

**Oświadczenie złożone
przez senatora Marka Trzcńskiego
na 51. posiedzeniu Senatu
w dniu 26 marca 2010 r.**

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Przeciętny koszt zatrudnienia pracownika w przedsiębiorstwie jest poważnym obciążeniem jego budżetu. Według danych GUS w tak zwanej szarej strefie pracuje około 1,3 miliona polskich pracowników, czyli około 34% obywateli. Statystyki jednoznacznie wskazują przyczynę takiego stanu faktycznego. Jest to permanentnie postępujący wzrost kwoty różnych składek, których obowiązek uiszczenia spoczywa na pracodawcy. Pomysł, aby nie wykazywać wszystkich zarobków pracownika i przekazywać mu na zasadzie dżentelmeńskiej umowy pozostałą część wynagrodzenia bez odprowadzenia stosownych składek, jest nielegalny z punktu widzenia litery prawa. Przyzwolenie społeczne skutecznie utrudnia walkę z szarą strefą i przyczynia się do podwyższenia ukrytych statystyk. Nagłośnienie problemu przez pracownika ma miejsce dopiero w sytuacji rozważania możliwości skorzystania ze świadczeń emerytalnych i wyliczonej na podstawie wpłacanych składek wysokości przysługującego świadczenia.

Receptą na wyjście ze spirali lojalności i korzyści łączącej pracodawcę z pracownikiem może być istotne obniżenie kosztów pracy poprzez ograniczenie możliwości skorzystania z wcześniejszych emerytur. Choć nie jest to popularny postulat wśród przyszłych świadczeniobiorców, wydaje się być jedynym poważnym punktem w poszukiwaniu dróg rozwiązania problemu szarej strefy. Równie ważnym elementem w walce z nielegalną wypłatą części wynagrodzenia byłaby ogólnospołeczna kampania, uświadamiająca charakter konsekwencji, jakie wynikają z tego rodzaju nieformalnych porozumień.

W związku z tym proszę o ustosunkowanie się do kwestii braku skutecznego aparatu spełniającego funkcję kontrolną w stosunku do nieuczciwych pracowników i pracodawców oraz odniesienie się do propozycji zastosowania niegotówkowych płatności elektronicznych na szeroką skalę jako remedium na wypłatę tak zwanego wynagrodzenia pod stołem.

Z wyrazami szacunku
Marek Trzcński